Nr. 271. Kraków. Wtorek 24 Czerwca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu . . .	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odniesieniem do domu . .	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce: z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
„ dwurazową . .	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem . .	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach . . .	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" Kraków.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; Miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapcycs ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 8. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 2·50 od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nbinowany, pierwszy raz K 1·50. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Podpisują.

Kraków, 24 czerwca.

Postawieni wobec warunków koalicyi i wobec odpowiedzi, udzielonej na swoich kontrpropozycye, mieli Niemcy przed sobą dwie drogi: romantyczną i realistyczną. Odrzucić lub przyjąć.

Tok myśli zwolenników odrzucenia był następujący: Wszystkie wielkie państwa koalicyi są wojną znużone i z wyjątkiem jednej chyba Ameryki bliskie wielkich i głębokich wstrząśnień społecznych. Jeżeli przez niepodpisanie koalicya będzie zmuszoną dalej prowadzić wojnę, w każdym razie przedłużyć stan wojenny, objawiające się już coraz silniej niezadowolenie w jej własnych społeczeństwach wybuchnie tem rychlej płomieniem rewolucyi. Niemcy wprawdzie ucierpią wiele wskutek okupacyi, ale państwa koalicyjne popadną także w zamęt i niemoc, wskutek czego okupacya skończy się sama przez się, a Niemcy nie wezmą na siebie zobowiązań, w warunkach pokoju zawartych.

Przeciwnicy tej samobójczej romantyki stanęli na przeciwnem stanowisku. Powiedzieli oni sobie, że liczenie na rewolucyę socyalną w państwach koalicyi byłoby hazardem, przy którym możnaby wiele wygrać, ale jeszcze więcej przegrać. Jeżeli oczekiwana rewolucya ma tam rzeczywiście wybuchnąć, to złagodzi ona warunki dla Niemców bez względu na to, czy oni teraz pokój podpiszą, czy odrzucą. W takim razie zaś poco narażać państwo na okropności okupacyi nieprzyjacielskiej. Jeżeliby zaś rewolucya ta nie wybuchła lub nie miała oczekiwanego przebiegu, to w takim razie Niemcy, odrzucając pokój teraz, musieliby go przyjąć później tylko pod warunkami i wśród okoliczności jeszcze stokroć dla siebie gorszych.

To realistyczne stanowisko już w czwartek ubiegłego tygodnia wyłuszczyła z wielką jasnością wiedeńska »Arbeiter Ztg.« Dziennik ten stwierdza przedewszystkiem, że warunki podyktowane Niemcom, przy całej niebywałej srogości, nie zadowalniają jeszcze bynajmniej uczucia zemsty i nienawiści Francuzów, którzy pragnęliby wzorem Ludwika XIV i Napoleona Niemcy częścią ujarzmić, częścią zaś rozbić. — Gdyby więc Niemcy odrzuciły obecne warunki, to temsamem umożliwiłyby Francyi dalsze dążenie do większego jeszcze ich zaostrzenia w przyszłości.

Dziennik socyalistyczny uważa rewolucyę socyalną w państwach zachodnio-europejskich za nieuchronną. Ale nie może odgadnąć, kiedy się ona rozpocznie. Wbrew romantykom niemieckim przypuszcza on, że przedłużenie stanu wojennego opóźniłoby raczej wybuch tej rewolucyi, niż przyspieszyło, ponieważ nienawiść przeciw Niemcom jest jeszcze ciągle bardzo wielka, a hasło spaceru do Berlina pobudziłoby niewątpliwie instynkty nacyonalistyczne na nowo. Przykłady niczego tu nie mówią. Rosya jest daleka i niezmierzona. Węgry bolszewickie stanowią zbyt drobny objekt, aby koalicya chciała się dla nich natężać. Ale możność wkroczenia w głąb Niemiec, opanowania obszarów przemysłowych i węglowych niemieckich, jest zbyt nęcącą, aby odrzucenie warunków pokojowych mogło nie posłużyć za pożądany powód do dalszego niszczenia podstaw życia niemieckiego. Czesi i Polacy, których zdaniem »Arbeiter Ztg.« Francya przeznaczyła sobie na pomocników dla swojej polityki kontynentalnej, rzuciliby się dzisiaj również na Niemcy. Ale oba te państwa ze swojemi daleko w głąb obcych terytoryów wysuniętemi granicami okażą się na dłuższą metę niezdolnemi do spełniania roli, wyznaczonej im dzisiaj przez Francyę. »Wstrząsane walkami narodowościowemi — powiada organ socyalistyczny — otoczone nieprzyjaciółmi na daleko poza etnograficzny swój obszar wysuniętych granicach, państwa te przez trwałe wewnętrzne i zewnętrzne przesilenie będą utrzymane w niemocy«. Tymczasem zaś minie konjunktura, korzystna dzisiaj dla Francyi, konjunktura, dzięki której Włochy pod ciśnieniem floty angielskiej musiały przezwyciężyć swój antagonizm do Francyi i poddać się pod jej komendę. Wtedy Niemcy będą mogły pomyśleć o rewizyi tego pokoju.

Artykuł wiedeńskiego organu socyalistycznego ciekawy jest i znamienny nie tylko ze względu na jasno wyłuszczone argumenty za podpisaniem pokoju, ale także ze względu na to, że zawiera już pewien program polityki niemieckiej w przyszłości, że ujawnia poglądy niemieckie na przyszłość otaczających Niemcy państw, w tym rzędzie także i Polski. Powinniśmy znać te poglądy i zadać im kłam jaknajrychlej.

Po kilku dniach wahania i rozterki zwyciężył pogląd realistyczny także w weimarskiem Zgromadzeniu Narodowem. Członkowie jego odłożyli w tej sprawie na bok zarówno programy, jak względy na dyscyplinę partyjną i ustosunkowywali się do kwestyi indywidualnie według własnego sumienia i rozumienia. Wszystkie stronnictwa rozbiły się w tej sprawie. — W każdem bowiem znaleźli się zarówno romantycy, jak realiści. Charakterystycznym był fakt, że w »Vorwaerts« pojawiały się kolejno artykuły za odrzuceniem i za przyjęciem pokoju. — Gdy jedni autorowie przedstawiali przyjęcie warunków pokojowych, jako najcięższą klęskę moralną, drudzy wskazywali na to, że odrzucenie obecnych warunków byłoby tylko skazaniem się na przyjęcie jeszcze gorszych w niedalekiej przyszłości.

Na dwóch przeciwległych biegunach ułożyły się poglądy według ciekawej symetryi. Oto gdy wśród niezawisłych socyalistów ogromną większość oświadczała się za przyjęciem, a tylko znikoma mniejszość za odrzuceniem, to na prawicy, w obozie demokratycznym, skupiającym wszystkie żywioły burżuazyjne, stosunek był właśnie odwrotny. Za odrzuceniem padło tu 57 głosów, a tylko 8 za przyjęciem.

Rzecz niezmiernie ciekawa, że za przyjęciem oświadczyła się ta warstwa ludności, która na skutkach odrzucenia stosunkowo mniej, a w każdym razie nie tak bezpośrednio, mogłaby była ucierpieć. Mianowicie socyaliści obu obozów i katolickie centrum, opierający się na ludności przedewszystkiem robotniczej, stworzyli większość dla przyjęcia pokoju. Warstwy burżuazyjne i konserwatywne odrzuciły go niemal solidarnie.

Jeszcze jedna zasada podziału wchodziła tu w grę. Oto posłowie z zachodnich państw niemieckich, jako bardziej narażonych na skutki dalszej okupacyi, oświadczali się przeważnie za podpisaniem. Natomiast posłowie ze wschodnich państw i prowincyj pruskich upierali się przy odrzuceniu.

Ostatecznie kiedy w sobotę o godzinie czwartej i pół po południu zebrało się Zgromadzenie Narodowe na historyczne, rozstrzygające posiedzenie, decyzya była już dojrzała. Następca Scheidemanna na stanowisku prezydenta ministrów, socyalista Bauer, wiedział już, do jakiej większości mówi, kiedy zalecał podpisanie traktatu.

Z powagą i spokojem, acz nie bez głębokiego męskiego bólu, przedstawiał Bauer racye za podpisaniem tego — jak go nazwał — »pokoju bezprawia«. »Stoimy tu — mówił — nie w imię interesu partyjnego, jeszcze mniej z ambicyi. Stoimy tu tylko z poczucia obowiązku i ze świadomości, że jest naszą przeklętą powinnością ratować, co jest jeszcze do uratowania«.

Stwierdziwszy, że tak jak przeciwnicy podpisania nie działają wyłącznie z zaślepienia nacyonalistycznego ani z obawy o swoje interesy materyalne, tak zwolennicy podpisania nie są ani tchórzami i niedołęgami, ani też pozbawionymi uczucia narodowego, prosił Bauer, aby takiego lub innego stanowiska wobec kwestyi podpisania pokoju nie wiązać z żadnym jakiejkolwiek polityki partyjnej. Rozstrzyga tu bowiem nie ta lub inna przynależność partyjna, lecz jedynie i wyłącznie sposób pojmowania odpowiedzialności przed własnym narodem i przyszłemi pokoleniami.

Dalej złożył Bauer znane już ze streszczeń telegraficznych zastrzeżenia co do wykonalności traktatu, wreszcie oświadczył, że rząd wyrazi gotowość podpisania pokoju według następującej formuły:

»Rząd republiki niemieckiej jest gotów podpisać traktat pokojowy, nie oświadczając jednak przez to, jakoby państwo niemieckie było sprawcą wojny i nie przyjmując zobowiązań określonych w artykułach 227 do 230«. (Artykuły te dotyczą wydania cesarza, wodzów i polityków niemieckich sądom koalicyjnym).

Kiedy przywódcy stronnictwa złożyli swoje oświadczenia, prezydent Zgromadzenia Narodowego Fehrenbach odczytał dwa wnioski, zgłoszone przez posła Schulza socyalistę i Groebera z centrum katolickiego.

W pierwszym wniosku Zgromadzenie wyraża zaufanie gabinetowi Bauera, w drugim zaś powiada: »Zgromadzenie Narodowe aprobuje stanowisko w kwestyi podpisania traktatu pokojowego«.

W ten sposób zakończył się ostatni akt strasznej wojny. Uroczysty epilog odbędzie się za kilka dni w sali zwierciadlanej w pałacu wersalskim.

Zwodnicza jutrznia pokoju.

Odpowiedź na notę niemiecką.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Amsterdamu:

Reuter donosi z Paryża, że Clemenceau, Lloyd George i Wilson odpowiedzieli już na notę niemiecką, która nadeszła o godz. 7 wieczorem, a mianowicie w tym sensie, że upłynął już czas na niemieckie dyskusye i zastrzeżenia i że przedstawiciele niemieccy muszą traktat pokojowy jako całość, tak jak go im przedłożono, niedwuznacznie przyjąć albo odrzucić. Po podpisaniu muszą mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione uczynić Niemcy odpowiedzialnemi za przeprowadzenie każdego z warunków traktatu.

Proszą o zwłokę.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Berlina pod datą 23 bm.:

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Wersalu: Dziś o godz. 2½ po poł. (dnia 22 czerwca) **przesłana została nowa nota rządu niemieckiego** pod adresem ententy, która ze względu na trudności połączone z utworzeniem nowego gabinetu prosiła o dalszą 48 godzinną zwłokę.

Odrzucenie prośby.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Biuro koresp. donosi z Wersalu pod datą 23 czerwca br. godz. wpół do 12 w południe:

Entenia odrzuciła prośbę Niemiec o 48 godzinne przedłużenie terminu. Decydująca odpowiedź musi być dana dziś do godz. 7 wiecz.

Upoważnienie dla rządu.

—Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Weimaru pod datą dnia 23 bm. godz. 4 po poł.:

Niemieckie Zgromadzenie narodowe na podstawie wczorajszego votum, uchwalonego dużą większością w zwykłem głosowaniu, udzieliło rządowi upoważnienia do zawarcia pokoju.

Niemcy przyjmują warunki pokojowe bez zastrzeżeń.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Wersalu pod datą 23 czerwca godz. 4 m. 40 po poł.:

Dziś po południu o godz. 4.40 niemiecki poseł von Haniel doręczył przewodniczącemu konferencyi pokojowej niemiecką notę, w której rząd niemiecki oświadcza gotowość przyjęcia bez zastrzeżeń warunków mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

Cztery noty.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Wersalu pod datą 22 bm.:

Poseł niemiecki von Haniel na polecenie ministerstwa państwowego doręczył przewodniczącemu konferencyi pokojowej **prezydentowi ministrów Clemenceau cztery noty**, a mianowicie z zawiadomieniem **o utworzeniu nowego rządu niemieckiego, o wyniku głosowania w niemieckiem Zgromadzeniu narodowem, z zawiadomieniem, że poseł Haniel jest upoważniony do wręczenia odpowiedzi na notę z 16 czerwca oraz do przyjęcia ewentualnych oświadczeń względnie do prowadzenia rokowań. Ostatnia z not podaje oświadczenie rządu niemieckiego w kwestyi przyjęcia warunków pokojowych, przedłożonych przez mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone.**

Zatopienie okrętów wojennych niemieckich.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Biuro koresp. donosi z Londynu:

Biuro Reutera ogłasza następujące urzędowe doniesienie: Internowane w zatoce Skaggen niemieckie okręty bojowe, krążowniki bojowe, z wyjątkiem okrętu bojowego »Baden«, zostały opuszczone przez załogi niemieckie i zatopione. Również zostało zatopionych 5 lekkich krążowników, podczas gdy 3 pozostałe zostały przez znajdujące się tam holowniki zaciągnięto na płytkie miejsce u brzegu. 18 kontrtorpedowców zostało zaciągniętych na płytkie miejsce, 4 z nich znajdują się jeszcze nad powierzchnią wody, reszta już zatonęła. Kontradmirał i przeważna część Niemców, którzy znajdowali się na pokładach tych okrętów, pozostają pod strażą na angielskich okrętach wojennych. Kilka łodzi, spuszczonych z zatopionych okrętów, nie usłuchało wezwania do zatrzymania się. Ostrzeliwano je. Nieznaczna liczba Niemców zginęła lub odniosła rany. Stosownie do warunków rozejmu, okręty te były internowane z małą załogą niemiecką na pokładzie, bez straży angielskiej.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Biuro koresp donosi z Amsterdamu pod datą 23 bm.:

Biuro Reutera donosi z Londynu: **Kontradmirał von Reuter oświadczył, że przyjmuje pełną odpowiedzialność za zatopienie niemieckich okrętów wojennych,** a mianowicie na podstawie rozkazu, wydanego przez byłego niemieckiego cesarza w r. 1914, że okręty niemieckie nigdy nie mogą dostać się w rękę nieprzyjaciela.

Demonstracye w Berlinie.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Biuro kor. donosi z Berlina pod datą 23 bm.:

»B. Z. am Mittag« donosi: Dziś o godz. 10 przed południem udało się 200—300 żołnierzy berlińskiego korpusu ochotniczego oraz pewna liczba studentów do arsenału przy ulicy Pod Lipami, gdzie **zabrali sztandary francuskie, zdobyte przez Niemców w roku 1871,** a które w myśl postanowień traktatu pokojowego miały być wydane Francyi. Sztandary te zanieśli oni pod pomnik Fryderyka Wielkiego, gdzie **oblali je benzyną i spalili.**

Spalone sztandary francuskie.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Berlina:

»Deutsche Allg. Ztg.« wyjaśnia, że spalone w czasie demonstracyi chorągwie nie pochodziły z r. 1871, lecz były to sztandary francuskie i belgijskie, **zdobyte w wojnie ostatniej.**

Koncentracya wojsk niemieckich.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Hagi:

»Daily Chronicle« donosi: Koncentracya wojsk niemieckich i polskich na granicy doszła do punktu kulminacyjnego. W każdej chwili spodziewać się można wybuchu krwawej wojny między Niemcami a Polakami. Największe niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu istnieje na Śląsku Górnym. Ostatnie wiadomości potwierdzają, że **Niemcy wystawili na granicy polskiej 300 tysięczną armię z głównemi kwaterami w Królewcu, Oliwie pod Gdańskiem i Wrocławiu.** Czwarta armia ma udaremnić ewentualną akcyę Czechów. »Daily Chronicle« pisze, że gdyby Niemcy wojnę sprowokowali, mogłaby Polska liczyć na pomoc koalicyi.

Wrzenie w marchiach niemieckich.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) »Der Abend« donosi, że rząd niemiecki został uwiadomiony, że w **marchiach wschodnich szerzy się ruch za wojną z Polską** i gdy Niemcy podpiszą traktat pokojowy, nastąpić ma proklamacya samodzielności. Marchie wschodnie posiadają już dziś tak potężne armie, że zdołają one stawić skuteczny opór Polsce.

Górnośląscy Niemcy zapowiadają wojnę

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) »N. Fr. Presse« donosi:

Związki niemiecko-narodowe na Śląsku Górnym, liczące przeszło milion członków, wysłały do Weimaru obszerny memoryał, **zapowiadający samodzielną akcyę wojskową przeciw Polsce w razie,** gdy rząd niemiecki podpisze traktat pokojowy z koalicyą.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego na Śląsku.

Cieszyn, 24 czerwca (Telef. wł. biura prasowego).

Od dłuższego już czasu zauważono wśród Niemców w powiecie bielskim żywą agitacyę i spiskowanie przeciw władzom polskim. Ze względu na bliskość Górnego Śląska i naprężone stosunki z Niemcami, ogłosiła Rada Narodowa z dniem 23 czerwca stan wyjątkowy w okręgach sądowych: bielskim, skoczowskim i strumieńskim.

XXII. Wystawa Tow. „Sztuka".

Dwadzieścia dwa lat istnienia i działalności Tow. »Sztuka«, dają temu Zrzeszeniu artystycznemu patynę utrwalonej kultury. Pozwala ona oceniać plony corocznych wystaw z perspektywy ciągłości dążenia do artystycznego wcielenia pewnych problemów malarskich. W ogólnem wystaw tych wrażeniu zmienia się nie wiele. Stają do turnieju ci sami artyści, przeważnie »honoratiores« w służbie sztuki: profesorowie Akademii, a przy nich i pod ich skrzydłami garnie się pewna ilość młodszych ruchliwszych czynników, które zajmą kiedyś miejsca po swych poprzednikach. Ztąd pochodzi ciągłość i jednolitość programu i haseł »Sztuki«, rzuconych przed laty 20-tu a kontynuowanych po dziś dzień w zarysach nakreślonych ongi przez ś. p. prof. Stanisławskiego twórcę i kondyfikatora »Sztuki«. Nad jej nieboskłonem błądzi i unosi się bez przerwy duch jego, regulując drogi artystycznej myśli członków »Sztuki«.

Stąd pochodzi, że pejzaż jak był w przeszłości, tak pozostał do dziś dnia dominującym na wystawach »Sztuki«. Na obecnej wystawie na ogólną cyfrę 15 wystawców, (z tego trzech rzeźbiarzy) pejzaż jest reprezentowany przez pięć nazwisk.

Nie waham się pierwszeństwa w tem gronie przyznać p. Filipkiewiczowi, który dał 24 obrazy, w formie i treści zwarte, uderzające siłą, kapitalne w pomyśle, porywające bezpośredniością malarskiego wyrazu. Podejmując tematy pejzażowe przeważnie z Tatr, p. Filipkiewicz może to uczynić tem śmielej, gdyż opanował oddawna tajemnice przyrody tatrzańskiej.

Studyuje on ją w różnych porach roku i dnia i umie wybrać motywa zawsze interesujące malarskim momentem. Takie motywy niosą przedewszystkiem dwa pejzaże p. t. »Strumień leśny w zimie« — oba kapitalne w ujęciu, wyraziste w rysunku, odające świetnie kontrasty światła i kolorytu na tle szarzyzny zimowego krajobrazu leśnego. Niemniej dosadnie odtwarza p. Filipkiewicz pejzaż architektoniczny, jak tego dowodem pełen wdzięku obrazek »Wczesna wiosna«, albo fragmenty »Z Bystrego«, »Z Kozieńca« lub »Osobitej«. »Martwa natura« Filipkiewicza, która reprezentuje kilka obrazów, wypadłaby znacznie efektowniej, gdyby to i koloryt jej był jaśniejszym.

Bardzo znaczne skrystalizowanie się talentu p. St. Kamockiego wykazują dwa obrazy z motywów Zakopiańskich »Stary most« i »Na wiosnę«. Zalety tych pejzażów polegające na umiejętnem pochwyceniu gry światła słonecznego i starannym rysunku, są dowodem, że p. Kamocki potrafi wydobywać efekty malarskie i podawać je w wysoce ujmującej formie. Szkoda tylko, że ten wysiłek artystyczny widoczny jest tylko w niektórych jego obrazach, podczas gdy większość płócien sprawia wrażenie rzeczy pospiesznie rzucanych i przeważnie w tonie i rysunku niedociągniętych.

Prof. Weiss od niedawna dopiero hołdujący pejzażowi, jest może jedynym z przedstawicieli u nas tego kierunku, który wyłamuje się z pod kanonów Stanisławskiego i idzie własną drogą. Nie lekceważy on rysunku, nie wysila się na rozwichrzanie nieba, unika o ile może t. zw. »plam«, a daje przeważnie rzetelne wartości. W pejzażach jego uderza jakaś wiosenna radość, widzi on w pejzażu to, czego inni nie widzą lub widzieć nie chcą. Jest szczerze porwany wyborem motywu i podaje go con amore. Widać to na kilku widokach Kalwaryi i kilku studyach pejzażowych, w których go uderzająco naśladuje sąsiadująca z nim na wystawie Ancri. Oprócz pejzażów, wystawił p. Weiss kompozycyę p. t. »Wenus« — akt al antico, w którym po raz pierwszy wprowadził zamiast ciemno-brunatnego koloru srebrno-szary, co wywołuje oryginalny i pociągający oko efekt.

Ostatni z pejzażystów Hannytkiewicz, jest radykalnym przedstawicielem grupy modernistów czy nawet futurystów na wystawie »Sztuki«. Charakteryzuje go brutalna surowość techniki, daleka jednak od tej krańcowości jaką w tym kierunku rozwijają nasi najmłodsi radykali w sztuce. Obrazy Hannytkiewicza świadczą, że wchodzi on zwolna na tory logicznej myśli i ściśle określonej koncepcyi w swem malarstwie.

Z pod sztandaru pejzażystów uciekł »barbarzyńcą w sztuce« nazywany Wł. Jarocki i dał tym razem cykl studyów portretowych o nierównomiernej wartości i sposobie traktowania, ale nacechowanych szczerością i dosadnemi akcentami w charakterystyce. Pewna właściwa temu artyście brutalność kolorytu i rozwichrzenie rysunku, uległy znacznemu stonowaniu, w kompozycyi znać pewne uspokojenie i skupienie się, oraz wyszlachetnienie całego ujęcia pomysłów.

Od obu przedstawicieli modernizmu, z ulgą przenosi się wzrok na ścianę główną sali pierwszej, gdzie roztoczył swe królestwo Axentowicz. Umiłowanie artysty koncentruje się przeważnie w idealizowaniu kobiety. Dwa duże portrety olejne pań ze świata arystokracyi, oraz cykl najwytworniejszych studyów i szkiców pastelowych, opiewających wdzięk i piękno młodości w pełnym rozkwicie i rozanieleniu, (w tym jedno kapitalne studyum starca hucuła) składają się na plon dostarczony wystawie a reprezentujący na niej arystokratyzm pędzla dającego wytworne piękno formy, opartej o świetną technikę niepospolitego władcy pastelu.

Stanisław Lenc, który od kilku lat jest stałym towarzyszem zrzeszenia, biorącym udział w wystawach krakowskich, uśmiecha się swym dobrotliwym śmiechem z ram autoportretu naturalnej wielkości, naprzeciw głównego wejścia. Autoportret ten to jedno z najcelniejszych dzieł streszczające całą charakterystykę talentu Lenca, jako portrecisty, który wzoruje się na starej sztuce holenderskiej i z niej czerpie wzory i natchnienia. Ministerstwo kultury i sztuki zakupując ten portret dla galeryi muzeum narodowego, miało na celu uznać i podkreślić tę metodę poszanowania sztuki i jej wzorów jaką reprezentuje i propaguje Lenc w swej sztuce. Dalszemi próbami tej metody są dwa rodzajowe obrazy a la Hals »Śpiew, wino i kobieta«, »Serenada« i »Zaloty« a z każdego z nich wychyla się jowialnie uśmiechnięta charakterystyczna twarz autora. Wszystkie zalety pędzla Lenca posiada także duży portret niedawno zmarłego warszawskiego rytownika Holewińskiego oraz pełen sentymentu obraz rodzajowy »Dwa pokolenia«, sztywny w ustawieniu modeli, przedstawiający hołd legionistów z 1916 roku dla weteranów 1863 roku.

Z niesłychanie obfitym plonem występuje również stały i wierny »Sztuki« koryfeusz, prof. Mehoffer, chluba polskiej sztuki w dziedzinie witrażu, niedościgniony mistrz dekoracyi. Z tego zakresu mamy projekt »Św. Trójcy« ujęty w drobnej skali, ale mimo to pozwalający ocenić wielką intuicyę artysty, który wypowiada się całem napięciem ducha w kunszcie ujmowania tysiącznych, mistrzowsko powiązanych splotów linii rysunkowej. Do tej dziedziny należy także projekt dekoracyi teatralnych do »Kaliguli« Rostworowskiego, dający świadectwo wielkiej inwencyi artysty, opartej o studyum klasycznego piękna. W sferze portretu daje Mehoffer zawsze rzeczy ciekawe o silnym zarysie indywidualności — ale talent artysty nie staje tu w pełni na wyżynie artystycznych zadań. Czasem brak tym portretom wyrazu szczerości i naturalności jak w portrecie starszej kobiety, rzuconym na przepyszne tło dekoracyjne. Za to pełną siłę znajdujemy w cyklu kilkunastu głów, szkiców i portretów węglowych traktowanych z niepowszednią siłą charakterystyki, mocnych w swym indywidualnym wyrazie.

Prof. Ignacy Pieńkowski, jeden z młodszych profesorów naszej Akademii, może być zaliczony do kolorystów. Drobny akt kobiecy (zakupiony przez Ministeryum kultury i sztuki), świadczy o mocnym talencie, wspierającym się

Wysadzenie mostów na G. Śląsku.

„Kattowitzer Ztg." z 17 bm. ogłosił następującą odezwę komisarza państwowego dla Śląska i zachodniej części Poznańskiego:

Od tygodnia na G. Śląsku wysadzane są mosty i urządzenia kolejowe. Przez te zbrodnicze czyny uniemożliwiono jest aprowizacya ludności, a życie podróżujących kolejami jest zagrożone.

Na G. Śląsku i w Poznańskiem w najbliższym czasie mają się rozpocząć rozruchy, by umożliwić wkroczenie nieprzyjaciela na Śląsk.

Część nieznaczna ludności posiada broń i materyały wybuchowe i ta część podburza do gwałtownego oderwania Śląska od Niemiec, a więc popełnia zdradę stanu.

W dalszym ciągu odezwy komisarz Hörsing wyznacza 100.000 marek nagrody za wykrycie sprawców wysadzania mostów, agitatorów, szpiegów lub za wskazanie osób, posiadających broń.

„Kattowitzer Ztg." opatrzyła tę odezwę informacyą, że wysadzone zostały mosty następujące:

W nocy z dnia 10 na 11 bm. most między Kędzierzynem a Raciborzem. W nocy z 11 na 12 bm. żelazne nadbudowy mostów na linii Koźle—Nysa, Koźle—Pot. Naukirch oraz most na Małapanie na linii Opole—Wrocław.

W nocy z dnia 11 na 12 bm. wysadzono most na linii Kluczbork—Kępno i zburzono na tejże linii tor kolejowy.

W nocy z dnia 13 na 14 czerwca zburzono most na linii Kępno—Namysłów pod Baranowem.

Niemieckie nadzieje.

Londyńska »Morningpost« podaje mapę narodowościową Górnego Śląska według niemieckiego źródła prof. dra J. Partscha, pisze między innemi:

»Trudno jest zrozumieć, dlaczego Niemcy, wobec swoich własnych statystyk oficyalnych, swoich własnych map i wobec faktu, że okręgi zamieszkane wyłącznie zawsze polskich posłów do parlamentu, obstawali jeszcze przy badaniu plebiscytu. **Jedyną przyczyną tego może być nadzieja, że przy liczeniu głosów mnóstwa niemieckich urzędników na Śląsku, będą w stanie zmodyfikować liczebną proporcyę na swoją korzyść**«.

Wyzywające rezolucye czeskie.

Morawska Ostrawa, 24 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi:

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu czeskiej macierzy oświaty ludowej przyjęto rezolucyę, domagającą się przyłączenia całego Księstwa Cieszyńskiego do czesko-słowackiej republiki. Rezolucyę te wysłano do Pragi. »Ostrawski Dennik«, wychodzący w Morawskiej Ostrawie, atakuje, przy sposobności zamieszczenia o tem komunikatu, Polaków twierdząc, że lud czeski na Śląsku Cieszyńskim cierpi pod rządami polskiej soldateski.

Nowy gabinet w Pradze.

Berno, 24 czerwca. (PAT). Praski korespondent »Lidowe Noviny« donosi swojemu pismu, że w kuluarach Zgromadzenia narodowego krążą pogłoski o następującym składzie gabinetu: Tusar zostanie prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, na miejsce ministra Svehli, który zupełnie ustępuje. Również minister finansów, Rasin, zostanie na swojem stanowisku, ministrem handlu zostanie dr Fiedler, a ministrem kolei szef sekcyi, Burger, ministrem sprawiedliwości dr Meissner, ministrem dla robót publicznych Hampel i ministrem rolnictwa Prokoupek. Minister poczt Srbrny, tudzież minister obrony krajowej dr Klofac pozostają na swojem stanowisku. Były prezydent, dr Kramarz, zostaje posłem w Paryżu.

Morawska Ostrawa, 24 czerwca. (PAT). »Lidowe Noviny« donoszą, że w Czecho-Słowaczyźnie znajduje się w obiegu banknotów banku austro-węgierskiego na sumę okrągło pięć miliardów koron.

Gabinet wojenny.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Pragi:

»Trybuna« donosi, **że w łonie gabinetu nowego powstał na wzór angielski gabinet wojenny**, w skład którego wchodzą: Svehla, Klofacz, Rasin, generalissimus Pellé i poseł Tusar. Gabinet obradował przedwczoraj i będzie odbywał sesye codziennie.

Polepszenie sytuacyi Czechów na Węgrzech.

Morawska Ostrawa, 24 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi:

Komunikat wojskowy ze Słowaczyzny z dn. 22 bm.: Jak się zdaje, nieprzyjaciel ściągnął przeważną część swoich sił zbrojnych na lewe skrzydło, aby kontynuować ataki w kierunku na Nowe Zamki i na zachód od Levendz. — Wszystkie jego usiłowania były nadaremne. Zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. W dniu 21 bm. oddziały nasze osiągły energicznymi kontratakami nowe postępy.

Grupa gen. Mittelhausera: Na prawem skrzydle doprowadziliśmy do końca oczyszczenie z nieprzyjaciela zachodniego brzegu Nitry. Przepędzony nieprzyjaciel na lewy brzeg nie ponowił prób przejścia przez rzekę. W dolinie Gronu przeszły nasze oddziały do gwałtownej akcyi zaczepnej, zdobyły Uj-Badia i zmusiły nieprzyjaciela od odwrotu, biorąc 100 jeńców, w tem większą ilość oficerów. W obszarze na południe od Kamienicy cofnął się pobity nieprzyjaciel w kierunku na południe. W pobliżu Nagy-Oca został odparty atak nieprzyjacielski. W okolicy Tyszowiec został nieprzyjaciel mimo ściągniętych posiłków rozbity i zmuszony do odwrotu na kilka kilometrów w kierunku południowym.

Grupa generala Hennoque: Położenie niezmienione.

Ultimatum koalicyi do Węgier.

Praga, 24 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi:

Rząd czesko-słowacki w Pradze otrzymał radiotelegram od p. Clemenceau z Paryża, w którym premier francuski donosi: Najwyższa rada koalicyjna zadecydowała: 1) Na rozkaz naczelnego komendanta sprzymierzonych wojsk marszałka Focha zamelduje naczelny komendant armii czeskiej na Słowaczyźnie generał Pellé madziarskiemu komendantowi dzień i godzinę, w których **wojska madziarskie mają bezwarunkowo opróżnić obszar czesko-słowacki.** Generał Pellé zakomunikuje następnie madziarskiemu dowódcy węgierskiemu, w jakim terminie to opróżnienie musi być ukończone. Po upływie tego terminu opuści czesko-słowacka armia obecne pozycye i obsadzi opróżnione przez Węgrów obszary, nie przekraczając przytem granic czesko-słowackiego państwa. 2) Oficerowie armii amerykańskiej, angielskiej i francuskiej będą kontrolowali akcyę opróżnienia i mają zakomunikować rządom koalicyi pod jakimi warunkami to opróżnienie ma się dokonać. 3) Generał Pellé złoży marszałkowi Fochowi sprawozdanie o dokonanem opróżnieniu czesko-słowackiego obszaru przez wojska madziarskie. Równocześnie Clemenceau donosi, że rząd madziarski został powiadomiony, iż będzie pociągnięty do wynagrodzenia szkód nieprawnie wyrządzonych. Najwyższa rada koalicyjna powiadomiła następnie rząd madziarski, że z chwilą, kiedy otrzyma od generała Pellé doniesienie o dokonanem opróżnieniu czesko-słowackich obszarów przez wojska madziarskie wezwie wojska rumuńskie do opróżnienia obszarów węgierskich, które to opróżnienie obszarów węgierskich przez wojska rumuńskie odbędzie się wśród tych samych warunków, jakich ma się dokonać opróżnienie obszarów czesko-słowackich.

Wstrzymanie ofenzywy węgierskiej.

Kraków, 24 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Budapesztu.

Naczelny komendant armii węgierskiej Böhm wystosował do generala Pellé następujący telegram:

Do pana generala Pellé, komendanta naczelnego wojsk czecho-słowackich, Praga.

Mam zaszczyt odpowiedzieć następująco na pański telegram Nr. 2884: Stosownie do rozkazu mojego rządu oświadczam swą gotowość wypełnienia warunków, zakomunikowanych przez marszałka Focha: **Ażeby dać dowód mojej dobrej woli, kończę operacye wojenne w dniu oznaczonym przez Pana, tj. 24 bm. o g. 5 po poł.** Proszę naczelną komendę armii czecho-słowackich, jako warunek, który się rozumie sam przez się, wydać równocześnie odpowiedni rozkaz w tym samym sensie. Proszę Pana, abyś zechciał podać mi iskrowo do wiadomości 24 czerwca godz. 3 po poł. swój rozkaz, wydany w tym samym przedmiocie.

Odnośnie do noty pana Clemenceau, skierowanej do rządu Węgier z dnia 13 czerwca, proszę posłać swych delegatów w celu poczynienia zmian i korektur granic na liniach granicy, oznaczonych w nocie.

W końcu proszę mnie zawiadomić, jakie gwarancye może Pan dać, że wojska rumuńskie opuszczą terytorya, wspomniane w nocie pana Clemenceau i czy są skłonne dać odszkodowanie za szkody, które wyrządziły. Wyjaśnienie tej kwestyi jest tem bardziej potrzebne, że wojska rumuńskie przez zburzenie mostu na Cisie w nocy z dnia 20 na 21 czerwca br. nietylko uniemożliwiły naszym wojskom zajęcie terytoryów, które powinny były opróżnić, ale także wyrządziły one szkody nie do naprawienia tak w materyałach jak w ludziach.

Podpisano: Boehm, komendant armii.

na poważnych studyach malarskich, a »Pani z pieskiem«, studya portretowe i »Fatyma«, jak niemniej martwa natura, są dowodem wszechstronności i dużej technicznej sprawności talentu, który siłę swą ujawnia w pełni w rozwiązywaniu zagadnień kolorystycznych.

Odrębny zupełnie i nawskroś indywidualny rodzaj reprezentuje p. Artur Markowicz nie wychodzący poza sferę tematów z szarego życia żydów. Wystawione obecnie płótna odtwarzają znowu sceny rodzajowe z życia gromadnego starców w przytulisku, nie wyróżniają się niczem od tych, któreśmy za często na wystawach oglądali. Była chwila przed laty dziesięciu, gdy p. Markowicz po powrocie z Holandyi przywiózł plon bujny, świadczący, że talent jego stać na wszechstronniejszy, wiele obiecujący wysiłek. Życzymy mu, aby drogę swą odnalazł i wyszedł z ciasnego koła tematów, ograniczających rozbłysk jego malarskiej fantazyi.

Twórczość Tymona Niesiołowskiego, który nie pomija żadnej z wystaw bieżących, nie wychodzi dotąd po za sferę eksperymentowania. Metodą malarską, rysunkiem i wyborem egzotycznych tematów, ujmowanych sposobem futurystycznym, należy on do najskrajniejszych nowatorów w sztuce. Ale sztuka ta z pięknem nie wiele ma wspólnego.

Rzeźba, która ma w Krakowie swo własne zrzeszenie, urządzająca od czasu do czasu specyalne swe wystawy, gości na wystawie »Sztuki« w osobach trzech tylko przedstawicieli. — Pierwsze i wysoce honorowe miejsce należy się tu prof. Laszczce za biust hr. M. S. w marmurze, prawdziwe arcydzieło potretowe, kojarzące mistrzowską stronę techniczną z ujmującym wdziękiem i wytwornością dzieła sztuki, przypominającego najcelniejsze rzeźby włoskie. Zarówno w tem dziele, jak i w drugiem studyum p. t. »Niewolnica«, talent p. Laszczki przemawia do nas zwartą formą i pełnem technicznem opanowaniem.

I drugi przedstawiciel rzeźby Bronisław Pelczarski, zajął już od lat kilku wybitne miejsce w szczupłem gronie naszych rzeźbiarzy. Cykl jego studyów, z których najcelniejszą jest »Matka Święta«, jako inspiracya a portret p. D. G. jako podobizna o zwięzłej formie, potwierdza w pełni ustaloną opinię o talencie tego artysty, którego siłą jest spokój i zrównoważenie techniki operującej łagodnemi stonowanemi płaszczyznami.

Ogólnem wrażeniem XXII wystawa »Sztuki« jest obrazem zaciekawiającej ewolucyi pojęć w naszej sztuce współczesnej. Kto widział i pamięta pierwsze wystawy tego zrzeszenia, komu utrwaliły się w pamięci rewolucyjne hasła tego odłamu, której niegdyś hołdował skrajnej ekspluzywności, a dziś uspokojony wkracza na bity gościniec ustalonych teoryą i tradycyą pojęć o sztuce dla sztuki, ten wytłómaczy sobie łatwo fakt, że nowe hasła i prądy, jakim hołduje młodszy i najmłodszy odłam naszych malarzy, szukają przytułku w nowych zrzeszeniach pod hasłami ekspressyonistów i futyrystów, wyładowujących nadmiar młodzieńczego temperamentu i skrajnych tegoż wybujałości.

W.

Słowacki rząd rad.

Morawska Ostrawa, 24 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Wiednia:

Węgierskie biuro prasowe donosi, że na Słowaczyźnie ukonstytuował się już rząd Janouska, składający się z Niemców, Madziarów i Słowaków. Janousek zadecydował, że rząd ten ma się zwać słowackim rządem rad. Według pierwszego rozporządzenia Janouska językami urzędowymi są: język słowacki, niemiecki i madziarski. Janousek wysłał depeszę do Lenina z pozdrowieniem dla rosyjskiego proletaryatu.

Morawska Ostrawa, 24 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Budapesztu:

Wczoraj odbył słowacki rząd rad swoje pierwsze posiedzenie sowietów. **Przewodniczący Janousek obrał za główną kwaterę pewną gospodę**, w której również dokonał swojego czasu obwołania republiki rad na Słowaczyźnie. Jak z Pragi donoszą, **aresztowały władze czeskie w Kładnie żonę Janouska**, którą przewieziono do więzienia śledczego w Pradze: W czasie rewizyi domowej w jej mieszkaniu znaleziono blisko 180 tysięcy koron gotówki.

Ze Zbaraża i Skałatu.

Włościaństwo polskie osiadłe w szeregu wiosek powiatu zbaraskiego — pisze Kuryer Lwowski« — wycierpiało niemało od bana ukraińskich. Prześladowano polskich chłopów i przez wstrzymywanie dowozu wszelkich artykułów, potrzebnych do życia, chciano ich wygłodzić. Dopuścili się tu Ukraińcy szeregu morderstw.

W Zbarażu zamordowano w listopadzie ubiegłego roku b. legionistę i nauczyciela ludowego, syna włościanina ze zbaraskiego, Głowińskiego, który pełnił tam służbę inspektora zbożowego. Wyciągnięto go wraz z dwoma innymi legionistami za miasto i wszystkich trzech zamordowano, a zwłoki pokaleczono. W urzędowym komunikacie ukraińskim pochwalono to zbrodnie, pisząc: »nasze wojska rozprawiły się z legionistami«.

Zarządcę dóbr Hniwice, Lewitowicza, człowieka starego, wyciągnięto rano z łóżka, kazano mu przygotować się na śmierć i do klęczącego strzelono. Nieszczęśliwy padł na miejscu. Włościanina Biernata, Polaka, zastrzelili Ukraińcy, zarzucając mu niesłusznie, że przecina druty telegraficzne. Właściciel Hniwic, Seidman, żyd, został zastrzelony bez żadnej przyczyny i sądu. Dzierżawcę Worobijówki, Frenkla, żyda, bili żołnierze ukraińscy tak długo, aż połamali mu żebra. Gdy córka jego prosiła zbirów, by pozwolili sprowadzić do jęczącego z bólu ojca jakiegoś lekarza, odpowiedział komendant zbirów: »najlepszy lekarz, to kula«.

Komisarz ukraiński Zbaraża, dr Witoszyński, po dokonanej zbrodni na Lewitowiczu, umiał tylko tyle powiedzieć do żołnierzy, »poco było mordować, wystarczyło obrabować go i zostawić«. Stanisława Kańskiego, dzierżawcę Klimkowiec, po zupełnem obrabowaniu, wyprowadzili Ukraińcy pod mur przed domem, a jeden z nich strzelił do niego. Kula utkwiła pod uchem. Inny żołnierz »bardziej ludzki« od swoich towarzyszy, widząc zbroczonego krwią, powiedział: »dajcie mu spokój, zostawcie go, już obrabowany. Do żony p. Malachowskiego z Medyna, skierował żołnierz karabin na kilka kroków, lecz nie strzelił, bo p. Malachowski wykupił żonę, siebie i innych znaczną gotówką.

Faktów rabunku było mnóstwo, niema dworu polskiego, któryby oszczędzono. Kto ocalił życie to tylko dlatego, że się ustawicznie krył za domem. Wszystkich pomordowanych obrabowano doszczętnie. Obywatela ziemskiego Mączkowskiego opadła banda ukraińska w zimie na drodze. Kazali mu podnieść ręce do góry, przyłożyli bagnet do brody i zabrali mu 19.000 kor., zegarek i wszystko, co miał przy sobie, na końcu ściągnęli buty i kazali iść boso po śniegu do domu. Z powodu rabunków i mordów w Zbarawskim nie zarządziły »władze« ukraińskie ani jednego śledztwa.

Księża w Zbaraskiem byli prawdziwymi męczennikami. Ze Zbaraża wywieziono dwu księży Bernardynów. W Berezowicy Małej aresztowano kilkakrotnie ks. Wilkoma i wywieziono go do Tarnopola. Tam komendant ukraiński powiedział mu: »Teper distanesz kulku w łob«. — Później go wypuszczono. Skutkiem wyłączenia wsi polskich w Zbaraskiem z wszelkiej pomocy aprowizacyjnej, włościanie polscy masowo wymierali na tyfus głodowy. Chłopi polscy żyją tu przeważnie w lepiankach, wsie bowiem zniszczone zostały już w czasie wojny z Rosyą. — W Zbarażu, już po wkroczeniu naszych wojsk epidemia tyfusowa panowała w bardzo wielu domach.

Nie lepiej działo się w powiecie Skałackim. Rabunki, mordy i prześladowania naszych rodaków działy się bardzo często. Zamordowano, między innymi, w Kamionce b. marszałka Rady pow. Tadeusza Fedorowicza, starca przeszło 70 letniego w chwili, gdy jechał w powozie. — Oczywiście obrabowano go zupełnie.

Kongres a Polska.

(Z sali odczytowej).

Kraków, 24 czerwca.

Niesłychanie aktualny i zaciekawiający temat, oraz nazwisko prelegenta, który świeżo powrócił z Paryża, zakończywszy swą pracę w komisyach kongresowych, ściągnął wczoraj do auli Kopernika Coll. Novi tłumy, jakich dawno nie zanotowały kroniki sal odczytowych.

Prof. Stan. Kutrzeba, uczony historyk, wysłany był do Paryża, jako znawca dziejów Polski niezbędny przy wykuwaniu postulatów historycznych zmartwychwstającej Polski na wszechświatowym kongresie. Widział dużo, był wielu rzeczy i spraw uczestnikiem i świadkiem i obserwował uważnie i bystro. I z tych obserwacyj swoich złożył wiązankę barwną i zajmującą wrażeń przeplatanych uwagami i refleksyami zrównoważonego, spokojnego obywatela Polski, wpatrzonego gorącem sercem w ten proces wykuwania.

Prof. Kutrzeba przyjechał do Paryża w tym samym czasie, gdy ze stolicy nadsekwańskiej wyjeżdżał z powrotem do kraju prof. M. Siedlecki. Gdzie urywa się wątek opowiadań barwnej książki »Paryż w 1919 r.«, tam podejmuje rzecz prof. Kutrzeba.

Zanim historya opracuje na użytek potomności ten rozdział najnowszy, który zwać się będzie historyą Kongresu, prof. Kutrzeba wprowadził nas w pulsującą gorączkowem życiem atmosferę życia politycznego polskiego w Paryżu i odsłonił rąbek tajemnic, osłaniających kuźnię kongresową.

Przebiegł krótko historyę Komitetu Narodowego polskiego w Paryżu, który z chwilą uznania go przez Francyę za przedstawicielstwo rządu polskiego, posiadał autorytet światowy i stał się jednym z najważniejszych czynników w życiu politycznem nowo powstałej Polski. Następnie scharakteryzował prelegent działalność poszczególnych komisyj — odsłaniając tu i ówdzie rzuceniem tego lub owego nazwiska tajemnice przetargów kongresowych. Na ogół Polska postawioną była w opinii świata w tym czasie bardzo wysoka, czego świadectwem było powoływanie przedstawicieli polskich do wszystkich najważniejszych komisyj, co nie wszystkim interesowanym państwom przypadło w udziale. My byliśmy na prawach czynnych sojuszników (les alliées), podczas gdy inni zaliczeni do kategoryi »associés« nie bywali do narad ważniejszych wzywani. To zaś uprzywilejowane stanowisko zapewniła Polakom mądra taktyka Paderewskiego. Okrasiły te wywody zajmujące profile Wilsona, Clemenceau, Lloyd Georgea i Orlanda, tych twórców potężnej, wstrząsającej światem księgi zwanej »Traktatem pokoju«, której oryginalny egzemplarz przywiózł prelegent do Krakowa.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty umieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 24 czerwca.

JĘZYK NIEMIECKI W EGZAMINACH WSTĘPNYCH. Z Ekspozytury Rady szkolnej krajowej komunikują: Jeszcze raz przypomina się, że przy egzaminach wstępnych do klasy pierwszej szkół średnich odpada zupełnie język niemiecki, jako przedmiot egzaminu.

POGRZEB Ś. P. EDM. ZIELENIEWSKIEGO. Prezydent miasta rozesłał do wszystkich radców miejskich zaproszenie do wzięcia udziału w pogrzebie zasłużonego i cenionego obywatela, b. posła, ś. p. Edmunda Zieleniewskiego. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kopernika l. 30.

DWIE WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE DO OJCOWA I PIESKOWEJ SKAŁY urządza Sekcya wycieczkowa Ogniska naucz. z końcem czerwca.

1) Wycieczka piesza: Wymarsz w sobotę, 28 czerwca o godzinie 2 popołudniu, nocleg w Ojcowie, skąd w niedzielę rano dalsza wycieczka do Pieskowej Skały; po powrocie do Ojcowa zwiedzanie grot i zamku, po obiedzie wycieczka na górę Chełm, po podwieczorku wymarsz do Krakowa. Koszta wycieczki wynoszą 32 K od osoby, w co wlicza się: nocleg w Ojcowie, śniadanie (kawa, 2 bułki, lub kawa z bułką i masłem), obiad (rosół lub zupa i pieczyste), podwieczorek (jak śniadanie), wstępy do grot i oświetlenie tychże i wydatki administracyjne.

2) Wycieczka furkami: Odjazd z Rynku kleparskiego w niedzielę 29 czerwca o godzinie 6 i pół rano, przyjazd do Ojcowa o godzinie 9 i pół, poczem zwiedzanie Ojcowa, obiad i podwieczorek z uczestnikami pieszej wycieczki. Koszta wycieczki wynoszą 55 K, w co wlicza się: opłatę furmanek, obiad i podwieczorek (jak w pieszej) w Ojcowie, wstępy do grot i oświetlenie tychże.

Punkt zborny dla pierwszej wycieczki w Ognisku nauczycielskiem, Rynek 29, 28 czerwca o godzinie 2 popołudniu, dla drugiej 29 czerwca na Rynku kleparskim o godzinie 6 rano. W obu wycieczkach mogą brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich. Niecziłonkowie Ogniska płacą za pierwszą wycieczkę 35 K, za drugą 58 K. Za wszelkie ewentualne niemiłe niespodzianki, wynikłe ze spóźnienia się Sekcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Zgłoszenia do obu wycieczek i pieniądze przyjmuje najpóźniej do środy 25 czerwca p. Józef Robak, Rynek główny 29, II p. (telefon 3360) tylko od 5—7, począwszy od poniedziałku.

ECHA OSTATNICH ZAJŚĆ. Policya przeprowadza w dalszym ciągu rewizye w poszukiwaniu za zrabowanemi rzeczami podczas ostatnich rozruchów. W sobotę i w dniu wczorajszym odbywała się „pod Telegrafem" wystawa rzeczy odebranych od rabusiów. Ponieważ do niektórych przedmiotów przyznawało się naraz po kilku kupców, będą one oddane właścicielom po dokładnem udowodnieniu prawa własności do nich.

NAŁOGOWA LICHWA RESTAURACYJNA. Przed kilku dniami aresztowano, jak donosiliśmy, za lichwę właściciela restauracyi pod firmą „Hajto" przy ul. Floryańskiej, Niedziałka. Onegdaj doniesiono znów do Urzędu walki z lichwą, że w restauracyi tej sprzedaje się dalej piwo po cenach lichwiarskich, np. małą szklankę po 1 K 10 hal. Podczas sprawdzania tego doniesienia aresztowano płatniczego, który sprzedawał „szporty" po 1 K 60 hal. za sztukę.

OSTATNI TYDZIEŃ PRZEDSTAWIEŃ OPERETKOWYCH W TEATRZE POWSZECHNYM. Dnia 30 bm. w poniedziałek kończy operetkowy zespół pracę w tym sezonie i dnia 1 lipca rozpoczyna urlop. Repertuar ostatniego tygodnia przedstawia się następująco: Dziś melodyjny „Hrabia Luksemburg" z p. J. Brzozowską, jutro i w piątek „Róża Stambułu" również z występami p. Brzozowskiej w świetnie kreowanej przez nią roli tytułowej, we czwartek, sobotę i poniedziałek arcydzieło muzyczne Lecoq'a „Córka pani Angot", w niedzielę zaś popołudniu ulubione „Dzwony z Corneville". P. Brzozowska pożegna się z publicznością krakowską w niedzielę wieczór w znakomitej partyi tytułowej w „Pięknej Helenie" Offenbacha.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Popis gimnastyki rytmicznej odbędzie się wobec wielkiego zainteresowania po raz wtóry w połączeniu z koncertem uczniów w czwartek, 26 bm. o godzinie pół do 8 wieczór w sali Instytutu muzycznego (św. Anny 2).

PODWIECZOREK Z MUZYKĄ odbędzie się w niedzielę, 29 czerwca o godzinie 4 popołudniu w ogrodzie Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza, staraniem Sekcyi żłóbków im. H. Sienkiewicza, na rzecz niemowląt pozostających pod jej opieką. Ze względu na doniosły cel żłobków i niezbędną ich potrzebę w społeczeństwie, Sekcya zaprasza gorąco wszystkich, którzyby się chcieli przyczynić do istnienia i rozwoju tych instytucyi o przybycie na podwieczorek niedzielny.

OGÓLNA RADA KÓŁEK ROLNICZYCH. Czas odbycia 17-tej ogólnej Rady Towarzystwa Kółek rolniczych, musiał z bardzo ważnych powodów zostać przełożony z dnia 2 na 16 lipca 1919 r. Zarząd główny T. K. R. wzywa wszystkie zarządy powiatowe T. K. R. do bezzwłocznego powiadomienia o zmianie czasu obrad ogólnej Rady Kółek rolniczych w ich okręgach działania.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w filii państw. gimn. św. Jacka w Krakowie odbył się w dniach 16—20 czerwca 1919 r. pod przewodnictwem dyrektora dra Jana Kreinera. Za dojrzałych uznani: Amsfeld Szyja, Bazes Gerson, Bednarski Michał (z odzn.), Bornstein Bernard (z odzn.), Fischer Erwin, Goldfluss Leon, Hornung Maksymilian (z odzn.), Jędrzejczyk Ludwik, Kapp Michał (pryw.), Krakauer Adolf, Kuenstler Joachim, Michalewiczówna Amelia (eksternistka), Osiek Kalman (z odzn.), Rakower Izydor, Schuldenfrei Karol (z odzn.), Spanauf Emil, Spoczyńska Helena (eksternistka), Spinz Józef (z odzn.), Świerczyński Zygmunt, Frachtman Szulim (z odzn.), Wechsler Szyja, Weissman Adolf.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w liceum im. H. Kaplińskiej odbył się w dn. 10 i 11 czerwca pod przewodnictwem prof. Uniw. Jag. dr Łosia. Za dojrzałe uznane zostały: Białikówna Marya, Byczkowska Marta, Dyakowska Jadwiga (z odzn.), Dyakowska Marya (z odzn.) Kamslerówna Wanda, Leśniakówna Anna, Lipowska Helena, Sumowska Ewelina, Tyczyńska Marya (z odzn.), Wohlfeldówna Helena (z odzn.), Zarzycka Elżbieta (z odzn.).

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Bernard Edelman, rodem z Działoszyc (ziemia kielecka) otrzymał w Uniwersytecie Jag. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

„PLACÓWKA" Nr 21 podaje wywiad z generałem Iwaszkiewiczem i jego opisie o kobiecie-żołnierzu, dalej J. Grzegorzewskiego interesujące szczegóły o dziejach legionu polskiego w Turcyi w roku 1877 i 78, w której to akcyi autor brał czynny udział, wreszcie M. Kellego studyum o gen. J. Weyssenhoffie. W części literackiej poezye R. Bergela i St. Walawskiego, obrazek R. Petelenza, „Ofenzywa" w felietonie, dowcipna humoreska T. Kiszyńskiego pt. „Zagłoba we Lwowie". Całości dopełniają artykuły fachowe o materyałach wybuchowych, o karabinach maszynowych, recenzye, sprawozdania, kronika i XXII lista strat.

WŁAMANIE DO TRZECH SKLEPÓW. Onegdaj w nocy włamali się niewyśledzeni złodzieje do sklepu jubilerskiego Karola Czaplickiego na placu Maryackim oraz do sklepów Herliczki i Milkowskiego, mieszczących się w tejsamej, narożnej kamienicy przy ul. Floryańskiej i placu Maryackim. Włamywacze zamierzali przedewszystkiem obrabować jubilera Czaplickiego, nie mogąc jednak się tam dostać inną drogą, jak przez sklep Herliczki, zdecydowali się włamać naprzód do ostatniego.

Wyważywszy drzwi wchodowe od sieni, odsunęli włamywacze górną zawiortkę, poczem zapomocą specyalnych szczypców do chwytania kluczy, tkwiących w zamkach przekręcili klucz tkwiący w zamku od wewnątrz i otworzywszy drzwi, weszli do jednego z tylnych pokoi sklepowych. Sądząc, że mają do czynienia ze sklepem Herliczki, zrobili wielki wyłom w murze na metr grubym, spostrzegłszy jednak, że to księgarnia Milkowskiego założyli otwór paczkami z tutek i papierami, poczem wzięli się do sklepu Herliczki. Z kasy podręcznej skradli złodzieje kilka tysięcy koron, a z gablotki większą ilość cygarniczek bursztynowych. Kasy ogniotrwałej, stojącej w tylnym pokoju nie ruszyli rabusie, zabierając tylko leżące na niej i na półkach obok niej stojących asygnaty dyrekcyi skarbu na tytoń i cygara. Włamywacze rozbili następnie szafy stojące przy ścianie, dzielącej sklep Herliczki od sklepu jubilera Czaplickiego i zrobiwszy duży otwór w kamiennym murze, weszli tędy do wnętrza sklepu jubilerskiego. Stąd zabrali złodzieje tylko najdroższą biżuteryę, jak złote pierścionki, bransoletki i broszki, wysadzane drogimi kamieniami, pozostawiając przedmioty mniej wartościowe. Po wyjściu ze sklepu zasłonili otwór deskami, wyrąbanemi z szaf. Dotychczas nie ustalono dokładnie wartości zrabowanych biżuteryi, przekracza ona w każdym razie sumę 200.000 K.

Sprawcy tych włamań są, jak widać z ich przebiegu i sposobu, wytrawnymi fachowcami, operującemi dobremi narzędziami i dość wytrwałemi, skoro rzeczoznawcy murarscy podali, że samo tylko rozbicie bardzo grubych murów musiało im zabrać przynajmniej 6 godzin czasu. Zastanawiającem jest, że posterunek policyjny, który powinien w tym najruchliwszym punkcie miasta znajdować się, tego wszystkiego nie zauważył.

KRADZIEŻE. W hotelu „City" aresztowano wczoraj Ant. Krzyżowskiego, podejrzanego o liczne włamania, przy którym znaleziono przeszło 20 złotych zegarków oraz inne wyroby ze złota.

Na dworcu kolejowym skradziono w wagonie dr St. Wilczyńskiemu 2.800 K i 850 marek oraz ważne dokumenty. W tym samym wagonie skradziono p. M. Fijałkowskiemu dwa portfele z 3.000 K.

W Podgórzu aresztowano R. Ackermanna, recte Popiela, który w wozie tramwajowym skradł pewnemu gospodarzowi portfel z większą kwotą pieniężną.

WŁAMYWACZE KOLEJOWI. Straż kolejowa ujęła onegdaj w nocy na stacyi Podgórze-Płaszów dwóch znanych złodziei T. Korzeniowskiego i P. Gąstoła, w chwili, jak z wagonu kolejowego, do którego się włamali, wynosili różne przedmioty galanteryjne.

ZŁODZIEJ JARMARCZNY. Onegdaj odpowiadał przed krakowskim trybunałem sądu przysięgłych pod przew. r. s. Radwańskiego oskarżony o szereg zbrodni kieszonkowych, popełnionych na targu w Brzesku, Leon Kraus recte Wurm z Krakowa, dawniej fryzyer, obecnie faktor w handlu końmi. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że w jednym dniu skradł pewnemu gospodarzowi 1.500 K, drugiemu 3.150 K, a trzeciemu usiłował ukraść gotówkę, czemu jednak właściciel zawczasu przeszkodził. Oskarżony zaprzeczał, jakoby skradł pierwszą kwotę i utrzymywał, że ją znalazł na ziemi i schował, chcąc ją zataić, aby rodzinie swojej, która żyje w wielkiej biedzie, nieco ulżyć. O drugiej kradzieży nic nie wie. Skradzionej w tym drugim wypadku kwoty u oskarżonego przy rewizyi nie znaleziono. Do trzeciego faktu usiłowania kradzieży oskarżony się przyznał.

Na wniosek obrony prokurator, dając wiarę oskarżonemu co do pierwszego faktu, zmienił oskarżenie w kierunku oszustwa, a nie kradzieży.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że oskarżony, który do roku 1916 był zupełnie nieposzlakowany, od tego czasu był 7 razy karany za kradzież. Oskarżony co do tego podał, że będąc dawniej fryzyerem, nie mógł od tego czasu z powodu stałego kalectwa jednej ręki wykonywać swego zawodu. Chwycił się faktorstwa, które jednak nie dawało mu niezbędnego utrzymania. Z nędzy zaczął kraść, aby nie dać utonąć swojej głodującej rodzinie.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych trybunał skazał oskarżonego za zbrodnię oszustwa i kradzieży na półtora roku ciężkiego więzienia.

UPADEK Z I PIĘTRA. W jednym z domów przy ul. Lubicz wypadła wczoraj z okna I piętra służąca K. Friedel. Nieszczęśliwa spadła na szklanny dach nad bramą wejściową, przyczem dotkliwie się na całem ciele poraniła i przebiwszy go własnym ciężarem spadła na ulicę. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. Na dworzec krakowski przywieziono wczoraj popołudniu Al. Pelcową, żonę ślusarza, którą jakiś żołnierz, bawiący się nieostrożnie karabinem, postrzelił przypadkiem w biodro. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala.

OTRUCIE ALKOHOLEM. Wczoraj popołudniu znaleziono w kopie siana na Krzemionkach Annę J., służącą „w stanie bezprzytomnym". Jak się okazało, wyszła p. Anna z domu w sobotę popołudniu w towarzystwie kilku synów Marsa i tak się gruntownie uraczyła alkoholem, że do popołudnia poniedziałkowego pomimo przespanych dni i nocy, była jeszcze pijana. Lekarz pogotowia ratunkowego, które wezwano do „pacyentki" nie miał zbyt ciężkiego zadania, otruta alkoholem przychodziła bowiem powoli sama do przytomności.

ZABÓJSTWO. W Gliśnie (pow. limanowski) uderzył w czasie kłótni gospodarz W. Falka adwersarza swego M. Pustelnika kopaczką tak silnie w głowę, że padł trupem na miejscu. Zabójcę odstawiono wczoraj do krakowskiego sądu okręg. karnego.

SĄD DORAŹNY. Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przed trybunałem sądu doraźnego pod przew. st. r. Trzaskowskiego. Oskarżonym był wyrobnik ze wsi Gorzkowa w pow. chrzanowskim Jan Piwowarczyk, który w połowie czerwca br. w lesie między Gorzkowem a Jeleniem zastąpił drogę pewnej kobiecie, która niosła w ręku tobołek i grożąc jej śmiercią z rewolweru, zmusił ją do wydania papierosów, które miała w tobołku i kwoty 400 K. Oskarżony przeczył, jakoby groził kobiecie i jakoby wogóle miał wtedy rewolwer. Papierosy dała mu kobieta sama, pieniędzy wcale nie wziął.

Przesłuchana jako świadek poszkodowana zeznała w myśl aktu oskarżenia, podając na zapytanie przewodniczącego, że oskarżony miał w ręku rewolwer, który jej przyłożył do głowy ze słowami: „Pieniądze, pieniądze albo papiery, albo co masz, dawaj, bo śmierć twoja!"

Obrońca oskarżonego z urzędu dr. Taubenschlag szeregiem pytań, postawionych poszkodowanej, starał się wykazać, że oskarżona [illegible] z oskarżonym, postacią i postawą jego przerażona, jak sama zeznała, „na śmierć", jeszcze zanim oskarżony do niej wypowiedział słowo, — uległa złudzeniu [illegible], że mogło się jej wydawać, że oskarżony miał rewolwer i że jej tym rewolwerem groził. Po przesłuchaniu jeszcze paru świadków, którzy z własnej wiadomości nic nie mogli orzec decydującego, trybunał uznał się niekompetentnym z powodu braku jednomyślności co do winy oskarżonego i przekazał sprawę sądowi przysięgłych.

Z kraju.

ARESZTOWANIE POLSKIEJ DEPUTACYI. — Na powitanie gen. Hallera dnia 12 bm. przybyła do Cieszyna deputacya kolejarzy z Bogumina w liczbie ośmiu. Władze czeskie przystąpiły obecnie do aresztowania członków tej deputacyi. W sobotę przyaresztowano kolejarza Romaka. Żona jego i reszta kolejarzy uratowali się przed aresztowaniem ucieczką do Cieszyna.

MANIFESTACYA LUDNOŚCI EWANGELICKIEJ. Wczoraj odbyła się manifestacya religijna polityczna ludności ewangelickiej Śląska Cieszyńskiego. O godzinie 2 popołudniu tysiączne tłumy zaległy plac przed kościołem ewangelickim. W rezolucyi uchwalonej jednomyślnie stwierdzono, że ludność ewangelicka nigdy nie była czeską i zaprotestowano przeciw oderwaniu powiatów [illegible] i frysztackiego od Polski. Następnie [illegible] linii demarkacyjnej, która daje się dotkliwie odczuć nietylko pod względem narodowym ale i religijnym.

POŻAR MŁYNA W CIESZYNIE. W nocy z dnia 21 na 22 bm. wybuchnął pożar w młynie p. Glajcara w Cieszynie. Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia. W pół godziny po powstaniu pożaru cały młyn znajdował się już w płomieniach, od dołu do góry. Straże pożarne przybyły z pomocą dość późno, tak że o uratowaniu młyna mowy już nie było, zdołano tylko [illegible]

LWÓW WOBEC BRAKU ŚWIATŁA I WODY. — [illegible] dalszych ograniczeń w używaniu prądu. Jak podaje „Gazeta Lwowska", zarząd miejskiej kolei elektrycznej będzie zmuszony wobec braku węgla najprawdopodobniej zamknąć zupełnie, tj. na wszystkich liniach ruch wozów tramwajowych, a jeśli nie nastąpi zmiana sytuacyi, to w najkrótszym czasie czeka nas znowu brak światła elektrycznego w mieszkaniach i lokalach publicznych. Brak węgla odbija się też fatalnie w miejskim zakładzie wodociągowym. Dyrekcya zakładu wodociągowego walczy już od dłuższego czasu nietylko z brakiem węgla, ale też trudności transportowe tego materyału wpływają fatalnie na funkcyonowanie stacyi pomp w Dobrostanach. Przypomnieć należy, że transporty węgla do [illegible] Jenowa, a następnie muszą być automobilami lub furmankami dowożone do Woli Dobrostańskiej. Brak samochodów ciężarowych i koni utrudnia w zupełności wszelką płynność w zaopatrzeniu w węgiel hali maszyn. Pod względem zaopatrzenia w węgiel zakład nie stanowi wyjątku. I tu też zapasy są na wyczerpaniu, dyrekcya zaś zarządziła wszelkie możliwe środki oszczędnościowe.

OSTATNI TYDZIEŃ DRAMATU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 24 bm.: „Niebieska komedya" Z. Krasińskiego.
We środę, 25 bm.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.
We czwartek, 26 bm.: „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.
W piątek, 27 bm.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.
W sobotę, 28 bm.: „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a.
W niedzielę, 29 bm. popoł.: „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem: „Wyzwolenie" S. Wyspiańskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We wtorek, 24 bm.: „Hrabia Luksemburg".
We środę, 25 bm.: Występ gość. J. Brzozowskiej: „Róża Stambułu".
We czwartek, 26 bm.: „Córka pani Angot".
W piątek, 27 bm.: Występ gość. J. Brzozowskiej: „Róża Stambułu".
W sobotę, 28 bm.: „Córka pani Angot".
W niedzielę, 29 bm. popołudniu: „Dzwony z Corneville"; wieczorem: Ostatni występ gość. J. Brzozowskiej: „Piękna Helena".
W poniedziałek, 30 bm.: Ostatnie w tym sezonie przedstawienie operetki: „Córka pani Angot".

Ostatnie wysiłki Ukraińców.

Po zerwaniu rokowań.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) Ukraińskie biuro prasowe donosi, że naczelna komenda ukraińska nie zatwierdziła zawieszenia broni, zawartego między Pawlenką a główną komendą polską, gdyż **Polacy postawili zbyt wygórowane warunki.** Po rozbiciu się rokowań, zajęła armia ukraińska Brzeżany.

Pochód Ukraińców na Lwów.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) Prasa wiedeńska rozpisuje się szeroko o wielkich zwycięstwach Ukraińców w Galicyi wschodniej. Czecho-słowackie biuro prasowe twierdzi, że Ukraińcy **zdobyli Złoczów i Niżniów. Niedaleko od Brzeżan ma stać armia ukraińska, przekroczywszy Zgniłą Lipę pod Rohatynem.** Sfery zbliżone do poselstwa ukraińskiego w Wiedniu, zdradzają od kilku dni większą pewność siebie i zapewniają, że wszelkie pogłoski o zniszczeniu armii ukraińskiej są zupełnie zmyślone, że **w Galicyi operuje armia około 50 tysięczna ukraińska,** która w najbliższym czasie nietylko odbierze wszystkie utracone obszary, **lecz uderzy też wkrótce z niezwykłą siłą na Lwów.** Tym razem — wyraził się dziś jeden z kierujących polityków ukraińskich — staniemy rzeczywiście nad Sanem. Czy nadzieje Ukraińców oparte są na realnych podstawach, ocenić zdołają naturalnie tylko czynniki miarodajne. Wyrazić wolno jednak nadzieję, że czynniki te uczynią wszystko, by uchronić ludność polską w Galicyi wschodniej od ponownej inwazyi Ukraińców, zapowiadających już dziś straszny odwet i zemstę.

Memoryały ukraińskie do koalicyi.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) Ukraińskie biuro prasowe donosi, że delegacya ukraińska w Paryżu wysłała do prezydenta Clemenceau memoryał z żądaniem uznania Ukrainy jako państwa niezawisłego, tudzież dyrektoryatu ukraińskiego, jako najwyższej władzy na Ukrainie. Memoryał domaga się też moralnego i materyalnego poparcia w walce Ukraińców z bolszewikami

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) Ukraińskie biuro prasowe donosi:

Ukraińska delegacya w Paryżu przedłożyła dnia 19 bm. konferencyi pokojowej memoryał, w którym **portestuje przeciw rokowaniom koalicyi z generałem Kołczakiem.** Uznanie admirała Kołczaka gwałci zasady wolności, równouprawnienia i samostanowienia narodów.

Z frontu bolszewicko-ukraińskiego.

Warszawa, 24 czerwca. (PAT). Komunikat z dnia 23 czerwca.

Front galicyjsko-wołyński. — **W Galicyi na całym froncie chwilowo większej działalności bojowej nie było.** Na Wołyniu pod Rafałówką atak nieprzyjacielski, prowadzony znacznemi siłami, załamał się w ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Front poleski. Bolszewickie statki opancerzone zaatakowały nasze pozycye nad Prypecią pod Prosielcami i Kaczanowicami. Po krótkiej walce zmuszono je do odwrotu.

Front litewsko-białoruski. — Ataki nieprzyjacielskie na Postawy trwają w dalszym ciągu przy silnem współdziałaniu artyleryi. Wszystkie ataki odparto, przyczem w naszym kontrataku wzięto kilkudziesięciu jeńców, oraz zdobyto trzy karabiny maszynowe. Na innych odcinkach frontu spokój.

Dnia 21 czerwca obie stacye kolejowe w Mińsku były bombardowane z powodzeniem przez naszych lotników poruczników Wilmara i Kryńskiego, podporucznika Kuczyńskiego i sierżanta Zagaszcka.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Naczelnik państwa we Lwowie.

Lwów, 24 czerwca. (PAT). »Gazeta Lwowska« donosi: Naczelnik państwa, który wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy na front, przybył do Lwowa dzisiaj przed południem. — Na dworcu kolejowym przyjazdu Naczelnika państwa oczekiwał delegat generalny, dr Gałecki, dowódca D. O. G. generał Gologórski, generał Iwaszkiewicz, generał Lamezan, szef sztabu frontu galicyjsko-wołyńskiego podpułkownik Kessler i jeszcze kilku oficerów. Przybyli dalej: marszałek Niezabitowski, prezydent miasta Neumann, dyrektor policyi Reinlender, dyrektor kolei Klus. Kompania honorową dowodził kapitan Klocek. Punktualnie o godzinie 10.30 zajechał pociąg, wiozący Naczelnika państwa i adjutantów. Naczelnik przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem orszak zwrócił się ku wyjściu. Zebrana przed dworcem kolejowym publiczność wznosiła entuzyastyczne okrzyki. Naczelnik państwa wsiadł do samochodu i w towarzystwie generała Iwaszkiewicza udał się do kwatery sztabu frontu.

Sytuacya w Galicyi wschodniej.

Lwów, 24 czerwca. (Tel. własny). Wiadomości, które w ostatnim czasie nadchodzą z pola walki na wschodzie, są coraz korzystniejsze. Przedewszystkiem niema żadnego powodu do niepokoju o **Stanisławów,** który jest silnie broniony przez jedną z dywizyj polskich. Wogóle pochód Ukraińców na całej linii **zwolnił swoje tempo.** Nasze wojska osadziły Ukraińców w miejscu na kilku najważniejszych punktach.

We **Lwowie,** trzeba to stwierdzić, **niema żadnego niepokoju** z powodu sytuacyi na wschodzie. Pewną panikę szerzą uchodźcy, którzy w zrozumiałej zresztą obawie przed okrucieństwami, przedwcześnie opuszczają nawet bardziej na zachód położone powiaty, jak na przykład bóbrecki, i, pragnąc wytłomaczyć swój pośpiech, szerzą wieści o posuwaniu się szybkiem Ukraińców, jak było na przykład z fałszywą informacyą o zajęciu przez Rusinów Stanisławowa, **który dotąd znajduje się silnie w polskich rękach.**

Udanie się Naczelnika państwa na linię bojową ma przedewszystkiem na celu ustalenie obecnie linii naszego frontu.

We Lwowie panuje silne przekonanie, że powstrzymanie pochodu Ukraińców na całej linii **jest kwestyą kilku najbliższych dni.**

Paderewski w Oxfordzie.

Warszawa, 24 czerwca. (PAT). Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, Paderewski, udaje się z Paryża do Oxfordu, gdzie senat uniwersytecki wręczy mu dyplom doktora »honoris causa«. Uroczystość odbędzie się dnia 25 b. m. P. Paderewski wygłosi mowę. Do Oxfordu udają się z prezydentem ministrów: adjutant Naczelnika państwa, porucznik Swirski, p. Jan Ciechanowski, p. Strakacz, Ksawery Pusłowski i p. Halpert.

Japończycy w Warszawie.

Warszawa, 24 czerwca. (PAT). Przyjechał do Warszawy kapitan **M. Jamawski z misyi wojskowej japońskiej.**

Walki w Wielkopolsce.

Poznań, 24 czerwca. (PAT). Komunikat sztabu z dnia 23 czerwca:

Front północny. Na południowem skrzydle i w centrum nocą ożywiony ogień artyleryi nieprzyjacielskiej, zwłaszcza pod Rejowem, Tarkowem i Zamościem. Zresztą, oprócz zwykłych utarczek, sytuacya **bez zmiany.**

Front zachodni. Słaba działalność wywiadowcza i **utarczki patroli.**

Front południowy. W Kempińskiem ogień działowy na Milonice, oraz obustronna działalność wywiadowcza. Na innych odcinkach **spokój.**

Rozruchy w Berlinie z powodu lichwy żywnościowej.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Berlina:

W rozmaitych punktach miasta wybuchły wczoraj rozruchy **z powodu nadmiernie wysokich cen artykułów spożywczych.** Szczególniej poważne rozmiary przybrały one na ulicy Inwalidów i Brunnenstrasse. Tłum, złożony z tysiąca ludzi, napadł na wozy z owocami, następnie wtargnął do hali owocowej i splądrował przy tej sposobności pobliskie sklepy z żywnością.

Gdy policya wystąpiła, tłum wrócił na Brunnenstrasse i splądrował sklepy na tej ulicy.

Po południu rozruchy objęły także sklepy z ubraniami.

Wówczas policya wezwała pomocy straży wojskowej, która z karabinami maszynowymi i armatkami rewolwerowemi zdołała do wieczora rozruchy stłumić. Szkoda wyrządzona przez plądrujących jest znaczna.

Zwycięski Denikin.

Paryż, 24 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Donoszą z Jekaterynodaru, że bolszewicy cofają się w popłochu w stronę Charkowa. Tysiąc jeńców, setki wagonów, 30 lokomotyw dostało się w ręce wojsk Denikina.

Kołczak uspokaja ludność żydowską

Paryż, 24 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej. Admirał Kołczak przesłał konferencyi pokojowej następujące zawiadomienie:

Dowiedziałem się, iż krążą **pogłoski, dotyczące zaniepokojenia ludności żydowskiej w Rosyi co do jej losu w przyszłości.** Uznaję wobec tego za niezbędne powtórzyć publicznie moje zapatrywanie, **które** ogłosiłem już niejednokrotnie: Celem moim jest zapewnienie wszystkim narodowościom w Rosyi bez różnicy wiary i pochodzenia całkowitej równości wobec prawa, równości, gwarantującej nietykalność osobistą wszystkich obywateli. Delegacye gmin izraelickich zgłaszają się do mnie, aby złożyć zapewnienie swej lojalności i patryotyzmu. Wobec powyższego nie mogą być tolerowane objawy waśni narodowej, jako szkodzące pokojowemu współżyciu ludności.

Storpedowanie bolszewickiego okrętu wojennego.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Helsingforsu:

Biuro Reutera donosi: Finlandzki sztab generalny donosi, że angielski okręt wojenny storpedował rosyjski bolszewicki okręt wojenny »Sława«. Okręt »Sława« zatonął natychmiast.

Nowy gabinet włoski.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi w telegramie iskrowym z Lyonu:

Według doniesienia z Rzymu powierzył król Nittiemu utworzenie gabinetu. »Epoca« donosi, że Luzatti podobnie jak Barzilai odmówili wstąpienia do gabinetu Nittiego.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Biuro koresp. donosi z Rzymu pod datą 23 bm.:

Nitti otrzymał misyę utworzenia gabinetu. Prezydyum i sprawy wewnętrzne obejmuje Nitty, sprawy zewnętrzne Tittoni, ministerstwo kolonii Rossi, skarb Tedesco, ministerstwo pracy i wyżywienia Dante Ferraris.

Zmiany w rządzie rumuńskim.

Wiedeń, 24 czerwca (PAT). Biuro kor. donosi w telegramie iskrowym z Paryża pod datą 23 czerwca:

Dzienniki przynoszą wiadomość z Zurychu, według której rząd rumuński ustąpił a Take Jonescu został pośpiesznie powołany z Paryża w celu utworzenia nowego gabinetu.

Komunikat rumuński.

Morawska Ostrawa, 24 czerwca. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Komunikat wojskowy Rumunii. Wzdłuż Dniestru nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Front zachodni. Nasze wojska, które otrzymały rozkaz zastanowienia ofenzywy nad Cisą, zostały przez madziarskie posterunki zaatakowane i zmuszone do ponownego podjęcia kroków obronnych. Koło Tangrad odparto atak madziarski.

Reforma rolna w państwie S. H. S.

Morawska Ostrawa, 24 czerwca (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Lublany: Słoweński naród donosi z Belgradu, że na toczących się tam obradach w sprawie reformy agrarnej minister Poliatin zgłosił wniosek, aby maximum posiadłości gruntowej określono na 300 hektarów, a w ziemiach słowieńskich na 150 hektarów. Lasy będą upaństwowione.

Militaryzacya Anglii.

Marszałek Haig na uroczystości przyznania mu obywatelstwa londyńskiej City wygłosił mowę, w której powiedział między innemi:

»Domagam się od narodu i od imperyum — teraz, kiedy wojna dała nam do tego sposobność — silnej armii obywatelskiej, na szerokich podstawach armii terytoryalnej, to jest organizacyi, w której każdy obywatel, zdolny fizycznie do służby wojskowej, w razie wielkiego jakiegoś przesilenia, byłby nie ochotnikiem nieumiejętnym, ale jednostką wyćwiczoną«.

W sprawie Ligi narodów.

Paryż, 24 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Rada czterech postanowiła, aby stałą siedzibą Rady, organizującej Ligę narodów i rady gospodarczej był Londyn.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 23 czerwca 1919 r.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	102'—	103'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	102'—	103'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	105'—	106'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	105'—	106'—
Tranzakcya		105'50
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	100'—	101'—
4% poż. m. Lwowa	97'—	98'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	104'—	105'—
4% obl. kom. Banku kraj.	102'—	103'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	102'—	103'—
4½% listy zast. Banku kraj.	108'—	109'—
4% listy zast. Banku kraj.	104'—	105'—
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	103'75	104'75
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	108 —	109 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 41 l.	—'—	—'—
4½% listy zast. Banku hipot.	104'—	105'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	101'25	102'25
4½% listy zast. Gal. Banku dla handlu i przemysłu	105'—	106'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	104'—	105'—
5½% austr. poż. woj. (bony)	—'—	—'—
3% losy austr. Zak. kred. ziem. (II em.)	—'—	—'—
4% austr. renta koronowa	—'—	—'—
Obl. pierwsz. kolei połud. (kup. lipcowy)	—'—	—'—
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	600'—	610'—
Bank hipoteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Gal. ziem. bank kred.	460'—	—'—
Bank Ziemski dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—'—	—'—
Wiedeński Bank Związkowy	—'—	—'—
„Merkur" Tow. akc. bank. i kant. wym.	—'—	—'—
Powszechny Bank obrotowy	—'—	—'—
Wied. Bank. lomb. i eskontowy	—'—	—'—
Akcye kolei połud. (lombardy)	—'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handl.	360'—	375'—
Zieleniewski	—'—	—'—
„Górka" fabryka cementu	540'—	550'—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—'—	—'—
Fabr. cegieł i dach. Wimmer, Radziwiłł i Zeleński	—'—	—'—
Karpackie Tow. naftowe	1750'—	—'—
Waluty:		
Marki polskie	192'—	198'—
Tranzakcya		195'—
Marki polskie drobne	189'—	195
Marki niemieckie	197'—	203'—
Tranzakcya		200'—
Marki niemieckie drobne	186'—	192'—
Ruble carskie po 100 rb.	227'—	233'—
Ruble carskie po 500 rb.	225'—	231'—
Ruble carskie drobne	212'—	217'—
Ruble dumskie	118'—	123'—
Tranzakcya	120'75	121'—
Franki franc. (à 1000, 500, 100)	450'—	500'—
Franki franc. drobne	430'—	480'—
Lei rumuńskie	225'—	232'—
Tranzakcya	228'—	230'—
Dollary	30'—	34'—
Dollary drobne	28'—	31'—
Funty szterl.	140'—	150'—
Dewiza na Warszawę	—'—	—'—
Marki niemieckie (dewiza)	—'—	—'—
Dewiza na Zurych	—'—	—'—
Losy:		
Losy austr. Czerw. Krzyża (nowe)	—'—	—'—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.